

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnośnikiem do domu:
Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop.,
miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ:
Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop.
od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji:
Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52.
Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedynczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz
świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł.
Administracja otwarta od g. 10—3.

Prenumeratę przyjmują i pojedyncze numery sprzedają w Wilnie i Mińsku księgarnie W. Makowskiego.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

TEATR
„REPOS“
Trocka 2.

Rosyjski Fantomas—Waśka Czurkin
DZIS. dramat w 4-ch częściach z życia słynnego rozbójnika. Kto nie pamięta jego napadów! Ani jeden śmiałek nie odważył się przejść mimo tej drogi, gdzie przesiadywał Waśka ze swą szajką. Tylko ekran może pokazać całą głębokość tragedji, przeżytej przez tych słynnych rozbójników i objaśnić zmianę człowieka wspaniałomyślnego z natury, w potwora, który zalał krwią i zniszczył ogniem kilka gubernji.

Maks żyje bez pieniędzy
(komedia).

TEATR FAMILIJNY
„R. SZTREMER“
ul. Wielka 74. Tel. 16-00.
Dziś — Dziś.

Gwiazda sceny paryskiej, nieporównana Regina Bade wykonywa główną rolę cyganki we współczesnym dramacie wedł. znanego romansu Marji Korelli
ZEMSTA (Wendetta)
w 4-ch wielkich częściach.

Znany artysta-komik ulubieniec pietrogradzkiej i moskiewskiej publiczności **Sergiusz Sokolskij** po raz pierwszy na ekranie w bezprzykładnej komed.
Sokolski—gimnazista.
WYSPA TAITI (czarujące widoki).

KINEMATOGRAF
„Bronisława“
Pr. Ś-to Jerski 8. Tel. 11-61.

D Z I Ś!
W MATNI dramat życiowy
w 3 aktach.
Początek każdego dnia o godz. 5-ej.

Widoki Odesy,
zdjęcia z natury.
Jego kuzynka,
bardzo wesoła komedia w 2-ch akt.

MAGICZNE SŁOWO.

„Żołnierze! Upłynęło pół roku od chwili, gdy my, dzieci prawie wszystkich narodowości naszej ukochanej ojczyzny“...

Temi słowy rozpoczął swą gorącą odezwę komendant Przemyśla, chcąc podnieść upadającego ducha załogi fortecznej.

Zapału jednak nie zbudził. Znaczna część garnizonu wolała dostać się do niewoli, niż próbować przedrzeć zastępy oblegających.

A przecież odezwa była piękna, porwająca. Nikt też nie ośmielił się twierdzić, by większość ludów Austrii nie miała dla niej szczerego sentymentu.

Ale sentyment ów, ta życzliwość dla państwa—to jeszcze nie patriotyzm. Życzliwość to przyjaźń tylko, lecz nie miłość. Żaru jej brak—żaru, zdolnego bohaterkie rodzić porywy i dobrowolne męczeństwo w rozkosz przemieniać.

„Ojczyznę“ nazwał Austrię komendant Przemyśla. Lecz Austrija—to polityczne jeno pojęcie; nazwa, którą się tylko rozumem ogarnia; dźwięk, nie budzący oddźwięku w uczuciach.

Gdy Napoleon odezwy do swych wiarusów zaczynał od słowa: francuzi!—można być pewnym, że ten jeden wyraz starczał za pobudkę dla żołnierskich serc.

— Francuzi!...

— Bacność! Oto jesteśmy! My wszyscy tutaj.

Lecz gdyby ten sam Napoleon dowodził armją Habsburgów, zaliżby się odważył zawołać:

— Austriacy!...

Austriaków niema. Są Niemcy, Czesi, Polacy, Rusini, Włosi, Chorwaci...

I każdy z nich ma swoją ojczyznę. Jedną jedyną.

Na „ukochaną ojczyznę“ powołał się komendant Przemyśla i—dusze nie drgnęły. Nie odezwało się nic ani w sercu Czech, ani Chorwata, ani Polaka... Ci sami jednak ludzie możeby się w lwy zamienili, gdyby usłyszeli imię rzeczywistej ojczyzny—imię, które magicznym staje się słowem, kiedy całopalnej potrzeba ofiary.

Jednostka i społeczeństwo.

Stara to i znana prawda, że układ stosunków, panujących w społeczeństwie, stan jego ekonomiczny, kulturalny i moralny, oraz zasadnicze rysy charakteru jego obywateli—wszystko to w jedną spójną całość wiąże się, którą się składa historia lat ubiegłych, cały szereg okoliczności warunków, w których społeczeństwo żyło i ulegało naturalnym procesom rozwojowym.

Nie potrącając o kwestję sporną, które z pierwiastków życia zbiorowego mają znaczenie przemożne, które decydują właściwie o jego żywotności i tempie rozwojowym, stwierdzić chcemy jedynie, że wpływ warunków zewnętrznych, od społeczeństwa niezależnych, na losy jego jest bezsprzeczny, a w pewnych okresach rozwoju niemal decydujący.

I podobnie, jak najlichsze nasienie na dobrej i żyznej glebie łatwo wschodzi, nabiera mocy i w zdrową rozwija się roślinę, tak odwrotnie—najsilniejsze ziarno na pusty, dzikiej skale zginąć najczęściej musi.

Analogię powyższą w okresie niemowlęctwa, w dobie nieświadomości i bezradności zastosować można do każdego społeczeństwa w całej bodaj rozciągłości.

Natomiast kwestji nie ulega, że w miarę dojrzałości i uświadamiania społeczeństwa, w miarę rozwoju sił jego i ich organizowania do pracy twórczej a planowej, do zbiorowej walki o byt, o lepszą przyszłość—wpływ jego na układ rzeczy coraz bardziej staje się widoczny, a odpowiedzialność coraz to większa za los własny faktem staje się niewątpliwym.

Skoro tylko dojdziemy do uznania powyższej prawdy i zrozumiemy, jak wielkie dla społeczeństwa ma znaczenie świadoma i zorganizowana praca jego obywateli, praca ogrzana troską o losy całości, nawiązana z przeszłością i w upragnioną skierowana przyszłość; skoro uwzględnimy ten bezmiar zobowiązań moralnych, zaciągniętych wobec całego społeczeństwa za dorobek jego przeszłych pokoleń, z którego korzystamy wszyscy; gdy wyczuwamy ową dozę odpowiedzialności, jaka za terażniejszość na nas spada przed pokoleniem już nawet najbliższem; jeśli wyczuwamy to sercem szczerem a gorącym, — społeczeństwo, niezawodnie, prawdziwych w nas pozyska obywateli.

Zrozumiemy wówczas, że bierność i ospałość, że wszelkie usuwanie się od zbiorowej pracy, celowo podporządkowanej interesom ogółu, — równa się przestępstwu i niewypłacalności długów tak wielkiej moralnej wagi; że wszelkie kołysanie swego sumienia stwierdzaniem zasług w otoczeniu rodzinnem, wszelkie powoływanie się na brak czasu i nadmiar obowiązków „bliższych“ — nie zmienia postaci rzeczy i, będąc wyrazem częściowej tylko spłaty należności w środowisku najbliższem, nie obejmuje szerszych zobowiązań, od których nas zwolnić nie jest w stanie.

Jak drzewa bowiem, w niezliczonych a zwartych stojące szeregach, bujną swą postać tylko leśnej zawdzięczają gęstwinie, — tak człowiek wszystko zawdzięcza społeczeństwu.

I jak owe leśne olbrzymy, wspólnymi powiązane losy, czerpią swe soki z jednej macierzystej gleby, urobionej ciałami poległych pokoleń, jak one dzielić się muszą i pokarmem i przestrzenią i słońcem, stawiając wspólny opór niszczącej wiatrów potędze i groźnym nawałnicom, — tak człowiek dzielić musi losy i pracę swego społeczeństwa.

Wreszcie, jak owa rzesza leśna, potężnym splotem konarów i korzeni wrastająca w gęstwinę, w ciasnym zespole i, wspierana wzajemnie, tem śmieiej i raźniej szybuje ku słońcu, — tak człowiek, całą swą istotą wrastając w społeczeństwo, czerpie z gromady nowe siły i moce dla bardziej bujnego rozwoju i górnieszego życia.

To też biada temu, co, zrzekając się powinności, małodusznie porzuci gromadę, pozrywa więzy bratnie i samolubstwem gnany zasklepi się na stronie w małym życiu własnym.

Wówczas, jak licha drzewina na pustkowiu samotna, latami będzie siedział przy ziemi, karlejąc duchowo aż zmarnieje i zginie. A. Zet.

Prasa polska.

Niewesołe horoskopy.

„Nowy Kurjer Lubelski“ zwaca uwagę na zupełne usunięcie się z widowni t. zw. „Komitetu Narodowego“.

Nie wiemy — powiada — co się ukrywa poza tem dyplomatycznym milczeniem: jakiejś wielkiej wagi zabiegi dyplomatyczne, które do pewnego czasu trzeba otaczać tajemnicą, czy też *dolce farniente* członków Komitetu, wpływające może z bankructwa wyznawanego przez nich kursu politycznego, który nie ma w społeczeństwie dostatecznego poparcia.

„Ze smutnych faktów jednak czerpać można często pożyteczną naukę. A z widocznego bezwładu i apatii Komitetu Narodowego da się wyciągnąć znany, choć nie przez wszystkich uznawany, aksjomat, że nie mogą być reprezentacją całego narodu przedstawiciele dwu jego stronnictw, które, nie mając w kraju nawet większości, samozwańczo sięgają po wyłączną i najwyższą władzę“.

Mimo zapowiedzianej kooptacji nowych członków spośród innych stronnictw, do tej pory o niczem podobnem nie słycać.

„Ogólnie zaś obserwowane jest zjawisko wręcz odmiennej natury, że dzięki niedołęznej abnegacyjno-samobójczej polityce Komitetu, przepaść leżąca między nim a wielkim obozem t. zw. opozycji pogłębia się, wpływ tej opozycji zatacza coraz szersze kręgi i coraz nowych poszukuje ona zwolenników, spoczywający zaś gdzieś na niebosiężnych szczytach Komitet Narodowy traci grunt pod nogami“.

I ostatecznie — „w perspektywie jest groźne niebezpieczeństwo, że [w chwili likwidacji wojny, gdy oczy całej Europy będą na nas zwrócone, staniemy przed światem w dążeniach swych rozbić i po manowcach zbłąkani“.

W obronie czci galicjanek.

W „Kurjerze Lwowskim“ czytamy, że pogłoski, uwłaczające czci kobiety galicyjskiej, są naogół bezprzedmiotowe; pochodzą one ze zbyt powierzchownej obserwacji goniących za sensacją korespondentów wojennych.

„Kurjer Lwowski“, stając w obronie kobiety polskiej, galicjanki, stwierdza, że „poza sporadycznymi może tu i ówdzie wypadkami, kobieta polska zachowuje się z pełną godnością i że niczem w zachowaniu się swoim nie dała powodu do uwłaczających jej czci ubolewaniom, jak to fałszywie, choć z pewnością nie w złej myśli wypisują korespondenci. Wśród wielkiej nędzy, jaka w Galicji panuje, umiała i umie zachować godność i wzbudzić szacunek dla swych obyczajów. Umie jąć się nawet najcięższej pracy, by wyżywić rodzinę, lecz na bezdroża nie schodzi, nawet w największej znalazłszy się biedzie“.

Prasa rosyjska.

Konstantynopol dla Rosji.

„Utro Rossiji“ zdaje sprawę z odczytu wygłoszonego w Moskwie przez prof. Kotlarewskija.

Mówca zaznaczył na wstępie, że wobec wspólności interesów Francji, Anglii i Rosji, przeciwnych interesom Niemiec i Austrii, Konstantynopol i cieśniny będą przyznane Rosji. Dalej stwierdził wielkie znaczenie ekonomiczne wolnego wyjścia na morze Śródziemne, związane z rozkwitem wybrzeża czarnomorskiego, a tem samem, całego wnętrza Rosji.

Rozwijając dalej poruszony temat, profesor odrzucił myśl, by cieśniny miały być neutralizowane — „toby wymagało nowych zbrojeń morskich dla wszystkich państw“.

Projekt rozdzielenia cieśnin na dwie części — Bosforu i Dardanelów — z tem, żeby tylko Bosfor należał do Rosji, również nie podobał się profesorowi Kotlarewskiemu: dla Rosji ważne jest nie tylko wejście do cieśnin, ale też wyjście z nich na morze Śródziemne. „To jest donioślejsze dla nas — mówił profesor — niż dla innych, ponieważ nawet Bułgaria ma takie wyjście przez port Dedea-gacz. Wyjścia nie ma tylko Rosja i Rumunja“.

Dalej profesor nie zgadza się, by Konstantynopol stał się wolnym miastem, nawet pod protektoratem Rosji.

Miasto, „podzielone na pojedyncze, samodzielne rewiry, różnojęzyczne i różnoplemienne, nie przyzwyczajone do życia municypalnego, zamieni się wtedy w nowe Athos, a Rosja wiecznieby musiała uspokajać wszystkich przeciw wszystkim. Tymczasem dla Rosji Konstantynopol ma wyjątkowe znaczenie jako obrona cieśnin“.

W końcu, przypomniawszy zdanie Mikołaja I-go, że „Rosja nie wytrzyma Konstantynopola“, oraz zdanie Dostojewskija, że „zwycięstwo i opanowanie Konstantynopola będzie zwycięstwem Rosji nad Europą“ — profesor Kotlarewskij oświadczył, iż nie zgadza się ani z jednym ani z drugim poglądem.

„Zyskując wyjście na morze Śródziemne, Rosja — jego zdaniem — uwolni się od ciasnego nacjonalizmu i prowincjonalizmu i dojdzie do swoich granic naturalnych — wielkiego imperjum“.

Dziwne stanowisko.

Dzienniki niemieckie doniosły na podstawie źródeł rzymskich, że papież wydelegował jednego z kardynałów przybocznych do Paryża i Londynu w celu wywarcia wpływu na biskupów francuskich i angielskich, aby w służbie kościelnej posługiwali się językiem „bardziej chrześcijańskim“, i nie pozwalali na podszezwanie w kościołach jednego narodu przeciw drugiemu. Organ duchowieństwa prawosławnego „Kołokol“, nazywa to „dziwnym stanowiskiem Watykanu“.

Wiadomości ogólne.

Senat o odpowiedzialności miasta.

Na ostatniem posiedzeniu senatu rozstrzygnięto sprawę odpowiedzialności miasta za straty osób trzecich, wynikłe z powodu wypadku, pochodzącego z winy niezastłonięcia studni miejskiej albo kanału wodociągowego. Senat wyjaśnił, że odpowiedzialność za wypadek ponoszą funkcjonariusze kanalizacji, za niedbałe wykonanie obowiązków, lecz nie zarząd miejski.

Sprawa handlu trunkami.

Ministerjum handlu obraduje nad tem, o ile może być dozwolona sprzedaż napojów z małą zawartością alkoholu oraz nad wyszukaniem sposobów, regulujących sprzedaż pomienionych napojów.

W pierwszej sprawie wypowiedziano się za dozwoleniem handlu piwem i winami winogronowemi, mocy nie większej nad 16 stopni.

„Anglja — Polsce“.

W Londynie odbyło się zebranie komitetów: londyńskiego, liverpolskiego i manchesterskiego pod nazwą „Anglja — Polsce“, w celu dokonania wyboru deputacji specjalnej, która udać się ma do Piotrogradu, a stamtąd do Polski dla naocznego przekonania się o rozmiarach szkód, wyrządzonych przez wojnę. Weszli do składu deputacji: Jaworska, Tomasz Ollivier, Ernest Tarthe, Ellen Bright i Hugo Elliot. Deputacja wyjeżdża w najbliższych dniach.

Józef Hudec.

Wobec uporczywie krążącej — mimo zaprzeczeń — pogłoski o zgonie Józefa Hudeca, który miał podobno umrzeć na Śląsku, podajemy tu krótki życiorys tego wybitnego działacza.

Żywość tego rzecznika ludu pracującego odznaczał się niezwykłą jednolitością, ani jednego załamania, ani jednej przerwy w ciągłej linii kilkudziesięcioletniej pracy społecznej.

Józef Hudec, syn stolarza, urodził się w Krakowie r. 1863. Po skończeniu szkoły początkowej i trzech klas gimnazjalnych wstąpił na praktykę do drukarni i jako zecer pracował do r. 1897. Następnie powołany został na dyrektora Kasy Chorych m. Lwowa. Na to stanowisko zasłużył sobie pełną poświęcenia pracą zarówno w zawodowej organizacji

swego fachu, jak i w politycznej reprezentacji klasy robotniczej.

Wraz z Antonim Mańkowskim, B. Czerwińskim i Danilukiem był on pionierem ruchu robotniczego w Galicji wschodniej. Dzięki niemu też powstała zawodowa organizacja drukarzy „Ognisko”, której był długoletnim prezesem. Jako dyrektor Kasy Chorych m. Lwowa przyczynił się do znakomitego rozwoju tej instytucji i stał się znawcą kwestii ubezpieczeń społecznych.

Brał też żywy udział w pracach politycznych, to jako mówca i publicysta partyjny, to jako radca miejski, to wreszcie na stanowisku posła do parlamentu z VII okręgu m. Lwowa. W tym charakterze uczestniczył w układaniu prawa ubezpieczeniowego na wypadek starości i niezdolności do pracy, wpływając na poprawienie projektu rządowego w myśl interesów robotniczych.

Oto część prac, którym Hudec poświęcił życie. Niestrudzoną pracowitością, oraz prawością charakteru i ukochaniem idei zjednał sobie powszechną miłość i poważanie.

Gorąco życzyć sobie należy, by pogłoski o przedwczesnej śmierci Hudeca nie sprawdziły się. Człowiek to jeden z tych, jakich nam bardzo potrzeba.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Posiedzenie Rady Towarzystwa Rolniczego** odbędzie się w tym miesiącu w najbliższą sobotę, dnia 14 (27) b. m. o 8 wieczór. Na porządku dziennym Rady stoją dwie sprawy: projekt kupienia dla Towarzystwa placu pod budowę gmachu własnego i sprawa majowego dorocznego zebrania ogólnego.

Tego samego dnia o godz. 11 przed południem odbędzie się posiedzenie komitetu hodowlanego, na którym rozpatrywane będą sprawy następujące: 1) Sprawozdanie instruktora dla asystentów kontroli obór; 2) Referat Komisji, opracowującej ustawę Związku centralnego kół kontroli; 3) Kwestja szerszego zastosowania okopowych w karmieniu bydła mlecznego wobec przesilenia w gorzelnictwie.

Komitet ekonomiczno-statystyczny odbędzie posiedzenie w piątek, dnia 13 (26) b. m. o godz. 8 wieczór. Na porządku dziennym są referaty p. p. Sumoroka i Zawadzkiego o planie zbadań stosunków ekonomicznych gub. wileńskiej; następnie referat p. Zawiszy o parcelacji w gub. wileńskiej, a wreszcie kilku innych członków komitetu przedstawi dane statystyczne, dotyczące towarzystw i związków w Wilnie i gub. wileńskiej.

— **Posiedzenie sekcji rolnej.** Dnia 14 (27) b. m. o godzinie 5 po południu w lokalu Towarzystwa Rolniczego odbędzie się posiedzenie sekcji rolnej. Prezes sekcji p. M. Jałowicki wygłosi referat o obecnych warunkach najmu robotników rolnych. Następnie instruktor kółek rolniczych, p. Z. Ludkiewicz, zda sprawę ze swej działalności w związku z chwilą obecną.

Ponieważ specjalne zaproszenia, z powodów, od Zarządu niezależnych, nie mogły być członkom sekcji rozesłane, przeto za pośrednictwem prasy miejscowej proszeni są o możliwie liczne przybycie.

— **Z komitetu litewskiego.** (G.) D. 10 (23) b. m. odbyło się posiedzenie komitetu litewskiego. Zgromadzonych poinformowano o otrzymaniu od redakcji „Rusk. Wied.” 2.869 rb. Wyznaczono za pomoci 3 filjom po rb. 500 każdej. Otwarto pięć nowych oddziałów. Biuro pośrednictwa pracy nie osiąga celu, ponieważ uciekierzy nie przyjmują posad, zaoferowanych im na wyjazd, nawet na bardzo dogodnych warunkach (przeważnie na roboty w polu). Komitet więc postanowił nie opiekować się tymi zdrowymi uciekierami, którzy odmawiają przyjęcia zaoferowanej pracy.

— **Ufaskawienie defraudanta.** (Z.) B. naczelnik stacji w Mołodecznie, S. Kutuzow, za przywłaszczenie pieniędzy rządowych, skazany był przez wil. izbę sądową na pozbawienie stanowiska i grzywnę w kwocie 100 rb. Obecnie z rozkazu Najwyższego uwolniono go od następstw, związanych z utratą urzędu.

— **Sprawa o przywłaszczenie.** Prokurat. skierowała do wil. izby sądowej sprawę oficjalisty kantoru bankowego p. f. „Cukierman i Brande” w Mińsku, niejakiego Abrahama Botno, który w r. 1913 przywłaszczył sobie 46.000 rb. i przebiechał się do Paryża.

— **Aferzyści.** (Z.) Odbywa się śledztwo prewencyjne w sprawie grupy aferzystów, operującej ogółem w Wilnie i zajmującej się sprzedażą przedmiotów rzekomo zabronionych przez prawo. Sprawa ta dziś już stanowi dziesiątki tomów.

W charakterze oskarżonych, między innymi, występują: b. naczelnik wil. policji śledczej Grigorjew, tudzież urzędnicy tejże instytucji: Kuzniecowa i Paszkowski. Pozatem osoby pomienione oskarżone są o fałszerstwa służbowe. Sprawa ta będzie podlegała kompetencji wil. izby sądowej.

— **Zaczadzenie.** (Ol.) We wtorek wieczorem uległa zaczadzeniu rodzina stróża Karola Makarewicza (Szpitalna 9), składająca się z ojca, matki i czworga dzieci. M. niedawno sprowadził się do nowego nieopalanego mieszkania i skutkiem zbyt silnego napalenia w piecu, nastąpił wypadek. Zaczadzonych uratowało Pogotowie.

— **Drobne kradzieże.** (Ol.) W poniedziałek, w mieszk. Tubenisowej (ul. Smoleńska) popełniono kradzież z włamaniem.

W noc, z poniedziałku na wtorek okradziono garbarnię Surawicza. U podejrzanego o kradzież robotnika B. Rusieckiego wykryto część skradzionego towaru. R. do winy się przyznał.

Prowincjonalna.

□ **Pożar.** (S.) We wsi Hajzukany (p. trocki) wybuchł pożar, który zniszczył 12 domów mieszkalnych. Straty wynoszą 3.000 rb.

□ **Topielec w studni.** (S.) W miasteczku Łyntupy (p. święciański) 10-letni M. Szapel, niewidomy, wyszedł z domu rodziców i przechodząc mimo nieosłoniętej studni, wpadł do niej i utonął.

□ **Eksport mięsa.** Główny naczelnik mińskiego okręgu wojennego cofnął przepisy obowiązujące z d. 17 (30) lutego r. b., zabraniające wywozu świń, baranów i cieląt zarówno bitych, jak żywych.

□ **Zakaz wywozu drzewa opałowego.** Główny naczelnik mińskiego okręgu wojennego wydał rozporządzenie, zabraniające osobom prywatnym wywozu drewna opałowego ze wszystkich powiatów gub. mińskiej i mohylewskiej, jako też z pow. słonimskiego (gub. grodzieńskiej). Osoby, posiadające u siebie drewno więcej niż 10 saźni, winny wciągu 3-ch dni donieść miejscowym władzom policyjnym o ilości i jakości posiadanej zapasu. Osoby, które się dopuszczą wykroczenia przeciw tym przepisom, będą podlegały w drodze administracyjnej karze zamknięcia w więzieniu lub fortecy na przeciąg 3-ch mies. lub grzywnie do 3000 rb.

□ **Sprawa wyznaniowa.** (Z.) D. 8 (21) kwietnia na sesji wyjazdowej wileńskiej izby sądowej w Bobrujsku będzie rozpoznawana sprawa proboszcza uzdźwieńskiego, ks. Wiktora Zienkiewicza, oskarżonego o wydanie „świadomie prawosławnemu” rzekomo fałszywego poświadczenia o przynależności do kościoła rzymsko-katolickiego.

Z Królestwa.

× **Referat o szkolnictwie.** Pełnomocnik gm. Młociny i kurator jej szkół p. Adam Zawadzki przysłał referat do Centr. Komitetu Obywatelskiego, zawierający smutną ilustrację stanu naszego szkolnictwa w wioskach polskich. Za przykład służyć mogą Młociny. W gminie tej dzieci w wieku szkolnym jest 3.383, z czego za ledwo 837 uczy się w 11 ciasnych i nieodpowiednich lokalach, wynajętych kosztem gminniaków.

× **Wrażenie upadku Przemysła.** Wieść o kapitulacji Przemysła doszła do Warszawy już o g. 11 rano, t. j. przed otrzymaniem odnośnego telegramu Ag. Pietr., który zjawił się dopiero po południu. Wówczas to — jak czytamy w „Kurjerze Porannym” — rosyjska młodzież akademicka urządziła po ulicach miasta manifestację patriotyczną, przeciągając od placu Zamkowego, i zatrzymując się przed gmachami instytucji rządowych oraz konsulatów państw sprzymierzonych: serbskiego, japońskiego, francuskiego i angielskiego z flagami rosyjskimi i sprzymierzonymi.

Z Galicji.

* **Konfiskata lasów.** W Galicji mnóstwo jest lasów prywatnych, częścią porzuconych przez właścicieli na pastwę losu, częścią — już skonfiskowanych za nieprzyjazne wobec wojsk i władz rosyjskich stanowisko ich właścicieli. Lasy te mają przejść na własność skarbu. Trzeba też będzie ustanowić 40 leśnictw, na które wyznaczono już urzędników z gub. podolskiej i kijowskiej.

* **Po kapitulacji Przemysła.** Wiadomość o zdobyciu Przemysła nadeszła do Lwowa o g. 6 wiecz. Na ulicach rozlegały się krzyki „ura!” Domy przyozdobiono flagami. O g. 10 rano w cerkwiach odbyły się dziękczynne nabożeństwa. Po nabożeństwie, głównymi ulicami miasta przeciągnęła manifestacja patriotyczna z portretami Monarchy, śpiewając „Boże Caria chrań!” i „Pora za Ruś światu!” O godz. 1 i pół odbyła się jeszcze jedna manifestacja.

* **Prawa żydów.** Dowiadujemy się, że rozporządzenia gen.-gubernatora hr. Bobrinskiego, ograniczające prawa zamieszkiwania i zmiany miejsca, wydane są tylko na czas wojny; po wojnie zaś, w nagrodę za lojalność — żydzi galicyjscy mają korzystać z tych samych praw, co ich spółwyznawcy w Rosji.

Z Rosji.

= **Pożary fabryk pietrogradzkich.** Pod przewodnictwem W. Ks. Marji Pawłowny odbyła się narada w sprawie przeciwdziałania zbyt częstym pożarom fabryk pietrogradzkich. Naczelnik miasta zaznaczył, że pod względem bezpieczeństwa od ognia stan większości fabryk jest niezadawalający. Nadto istnieje podejrzenie o podpalania.

= **Ograbienie klasztoru.** W Ekaterynosławiu w sądzie wojenno-okręgowym rozpoczął się proces o ograbienie klasztoru iwierskiego. Na ławie podsądnych zasiada 12 osób. Sprawa potrwa 4 dni.

= **Najwyżej zezwolono zmienić nazwiska:**
pułkownikowi Westermanowi — na Diedincewa
sekretarzowi kolegjalnemu Engelmanowi — na Swietłowa;
radcy kolegjalnemu Teile — na Lesnikowa;
registratorowi kolegjaln. Rachsteinowi — na Rachtanowa.

Ze świata.

◊ **Surowica przeciwcholeryczna.** Profesor Vincent odkrył surowicę przeciwcholeryczną. Szczepienie surowicy zwierzętom dały rezultaty pozytywne.

Sprawy polityczne.

Rywalizacja o Kawallę.

W bułgarskich kołach politycznych, skłonnych do spółdziałania z koalicją, wypowiedają życzenie, aby oprócz oddania Bułgarii Adrijanopola i Turcji do linii Enos-Midja, została rozstrzygnięta sprawa Kawalli, przysądzonej na mocy pokoju bukareszteńskiego — Grecji. W Sofji twierdzą, że z powodu germanofilstwa Grecji, państwa koalicyjne nie mają racji stać w sprawie Kawalli po jej stronie. Kawalla jakoby tylko przez nieporozumienie dostała się Grecji, dzięki poparciu, jakie Wilhelmowi w swoim czasie okazały Francja i Anglja.

Stosunki chińsko-japońskie.
Wobec powrotu do zdrowia posła japońskiego, pertraktacje chińsko-japońskie znów się rozpoczęły. (A.P.)

W O J N A.

Front wschodni.

Przegląd ogólny

(według „Armiejskiego Wiestnika“)

D. 9 (22) marca przedstawiono Najjaśniejszemu Panu sztandar 34 polowego pułku piechoty niemieckiej, zdobyty przez wojska rosyjskie przy okolicznościach następujących: strzelcy syberyjscy, atakując Niemców w kierunku południowo-wschodnim od Przasnyca, dopadli ich we wsi Józefów.

Po gorącej utarczce, Niemcy się poddali: wzięto do niewoli 12 oficerów i

800 szeregowców, sztandar zaś znaleziono ukryty w studni.

Z pod Osowca Niemcy wycofują ciężkie działa, obecnie pozostaje ich nie więcej niż 4. Straty, wyrządzone fortecy osowieckiej są przeważnie powierzchowne: ani jedna z kazamat fortecznych nie została zniszczona. Przewaga więc jest na stronie rosyjskiej.

Gdy Niemcy zechcieli umieścić swe działa na innej pozycji, odległej o 4 wiorsty od fortecy, ponieśli ogromne straty.

Ataki niemieckie nie tylko nie postawiły Osowca w położeniu krytycznym

lecz nie zdołały nawet zmusić do cofnięcia się piechotę rosyjską, rozlokowaną w okopach o 2 wiorsty od fortecy.

*

W okolicy Gorlic austriacy rozpoczęli szalony ogień z udziałem ciężkich dział. Piechota rosyjska odpowiadała celnymi strzałami. Austriakom udało się dotrzeć na odległość 200 kroków do okopów rosyjskich; tu jednak, poniosłszy znaczne straty, zmuszeni byli cofnąć się i zostawić pobojowisko, usiane zabitymi i rannymi.

Wielu rannych pełzło ku stronie rosyjskiej, pragnąc się poddać.

Główny cios austriacki był skierowany na wzgórze Staszowskie. Pierwszy atak rosjanie odparli, lecz za drugim razem austriacy zdobyli pozycję. Jednakże w parę godzin potem rosjanie ją odzyskali.

Po godzinie rozpoczął się nowy atak austriacki. Żołnierze austriaccy zupełnie pijani szli do boju, jak wściekli. Trzy razy wzgórze przechodziło z rąk do rąk, aż za czwartym razem z nadludzkim wysiłkiem rosjanie odparli austriaków od wzgórza.

Wściekłość żołnierzy rosyjskich była tak wielka, że nie brano jeńców, lecz kluto uciekających bagnietami.

W nocy na 5 (18) bm. 3 pułki austriackie zaatakowały przestrzeń Sękowa—Mesin—Małe. Po zacieklej wymianie strzałów przez cały dzień, austriacy wieczorem zbliżyli się ku płotom z drutu kolczastego i zaczęli się tu umacniać, lecz zostali wyparci za rzekę Sękówkę; rosjanie zdobyli 2 karabiny maszynowe, wzięli do niewoli 5 oficerów i przeszło 500 szeregowców.

Olbrzymie straty, poniesione przez austriaków w tym beznadziejnym ataku, miały na celu odwrócenie uwagi rosyjskiej od Przemyśla i stworzenie warunków pomyślnych dla wycieczki załogi przemyskiej, mającej nastąpić nazajutrz.

Wyjaśniła się liczebność załogi Przemyśla. Wynosi ona 126 tys. żołnierzy. Przewidywanych chorób zakaźnych nie było w fortecy. Wogóle chorych było stosunkowo nie wiele.

Najwyższy powrót.

PIETROGRAD. (A.P.) Dn. 11 (24) bm. o godz. 10 rano Najjaśniejszy Pan wrócił do Carskiego Sioła z wycieczki do armji czynnej.

Wojna turecka.

Ze sztabu armji Kaukaskiej.

Po dwudniowej walce pod Zejdkiem w dolinie Alaszertu turcy d. 9 (22) zostali odparci ku Dejarowi. Rosjanie wielu wzięli do niewoli i zdobyli dużo amunicji.

W innych kierunkach bez zmian.

Nad Suezem.

LONDYN. (A.P.) Z Kairu donoszą, że o świcie d. 9 (22) bm. patrol angielski zauważył niewielki oddział turecki w pobliżu posterunku Elkubryjskiego. Nastąpiła krótka wymiana strzałów. Lotnicy angielscy określili siły tureckie na 1000 ludzi, wraz z piechotą i artylerją. Artylerja angielska rozpoczęła ogień i zmusiła Turków do cofnięcia się i rozłożenia obozu w odległości 8 mil od kanału Suezkiego,

Nazajutrz rano Anglicy napadli na oddział turecki i zadali mu porażkę, zmuszając do odwrotu. Wzięci do niewoli turcy zeznają, że oddział przybył wprost z Birelsabu, przebywszy w dro-

dze 13 dni. Oddziałowi towarzyszyli gen. v. Traumer i 3-ch innych oficerów niemieckich.

W Dardanelach.

SALONIKI. (A.P.) Z Tenedosa donoszą, że akcja przeciw Dardanelom została wstrzymana z racji silnej burzy.

Front zachodni.

Z komunikatów francuskich.

PARYŻ. (A.P.) Niemcy bombardowali Reims, rzucając pociski z aeroplanów; zabito 3 osoby.

W Szampanji francuzi nieco się posunęli na wschód od wzgórza 196.

Na wzgórzu Argońskim, w pobliżu Bagatelle, Niemcy dwukrotnie szli do ataku, pragnąc odebrać stracone w niedzielę pozycje. Ataki te odparto.

PARYŻ. (A.P.) W Belgji w okolicy Nieuport ogień artylerji francuskiej zniszczył kilka niemieckich posterunków obserwacyjnych.

Na półn.-wschód od Arras francuzi zdobyli jedną transeję niemiecką, zniszczyli ją i uprowadzili jeńców.

Pod Soissons Niemcy znów usiłowali ostrzeliwać miasto, lecz artylerja francuska udaremniła ten zamiar.

W Szampanji Niemcy bombardowali zdobyte ostatnimi czasy przez Francuzów pozycje.

W Vauguois Niemcy obleli jeden z francuskich okopów płynem palącym. Francuzi cofnęli się o 15 metrów.

Pod Eparges Niemcy przedsięwzięli 2 bezskuteczne ataki.

W Hartmansweilerkopf francuzi zajęli kilka linii okopów.

W obawie Zeppelinów.

PARYŻ. (A.P.) Wydano instrukcje co do obrony paryskiego obozu ufortyfikowanego przed napadem statków powietrznych drogą współakcji wzmocnionej w tym celu artylerji i awiatorów francuskich.

W kolonjach.

Uśmierzony bunt.

LONDYN. (A.P.) Z Singapore donoszą, że porządek został przywrócony. Wszyscy uczestnicy rewolty bądź się poddali, bądź zostali schwytani lub zabici. Pięciu rozstrzelano z wyroku sądu wojennego, ośmiu skazano na więzienie od 1 roku do lat 15-tu. Podczas buntu, 17 wziętych do niewoli Niemców uciekło z nich 6-u ujęto.

W państwach neutralnych.

Wystąpienie Włoch.

Wbrew pogłoskom, o mającem nastąpić już w tych dniach wystąpieniu Włoch, przysłała najświeższa wiadomość, że Włochy zamierzają powstrzymać się od czynnej akcji, dopóki nie wyjaśnią się rezultaty operacji wojennych państw koalicyjnych w Dardanelach.

Odgłosy wojny.

Wymiana generałów.

Do „Russkoje Słowo“ donoszą, że dnia 19 marca (n. st.) przywieziono do Pietrogradu z Szui (gub. kostromska) dwóch jeńców generałów-poruczników niemieckich, Jerzego von Stangera i bar. Reinhardt von Dalbich-Lichtenfelsa, których pod konwojem żandarmów odwieziono na dworzec finlandzki, aby ich wywieźć przez Torneo zagranicę.

Fakt powyższy łączy się z uwolnieniem dwóch generałów rosyjskich z niewoli niemieckiej.

Pożyczka niemiecka.

Do Kopenhagi nadeszła wiadomość z Berlina, że subskrypcja na pożyczkę wojenną w Niemczech dosięgła siedmiu miliardów marek, a ostatecznie dojdzie zapewne do dziewięciu miliardów.

Pierwotnie przewidywano, że subskrypcja da 6 miliardów.

Po kapitulacji Przemyśla.

PARYŻ (A.P.) Zdobycie Przemyśla wywołało radość ogólną. Wszystkie pisma fakt powyższy omawiają w artykułach wstępnych.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Na prawym brzegu Narwi, na froncie od Szkły do Orzyca, włączając i prawy brzeg tej rzeki, walki, początkowo lokalne o poszczególne punkty oparcia, teraz rozwinęły się w bardzo zaciętą bitwę ogólną. Niemcy, otrzymawszy znaczne posiłki z innych frontów, uporczywie bronią zajmowanych przez nich pozycji i prowadząc gwałtowny ogień, przedsięwzięli kontrataki. Rosjanie jednak z wolna posuwają się naprzód, zdobywając okopy i wyniosłości.

Pod Wachą, Karaškami i Jednoróżcem doszło do wielkich walk na białą broń. Wojska rosyjskie niezwykłym mężstwem zmogły przeciwnika. Wzięto w tych punktach 300 jeńców, 8 karabinów maszynowych i 2 aparaty do ciskania min.

Na lewym brzegu Wisły ważniejszych zmian niema. Niemcy byli zmuszeni do ustąpienia z dworu Dymaniewice nad Pilicą. Kontrataki ich w tym okręgu zostały odparowane.

W Karpatach rosjanie, posuwając się naprzód, zawładnęli podczas ubiegłej doby kilkoma ufortyfikowanymi wzgórzami na froncie między kierunkiem na Bartfeld i Użok. Wszędzie przeciwnik dokonywał bezskutecznych kontrataków. Rosjanie wzięli w ciągu doby 4000 jeńców, jedną armatę i kilkadziesiąt karabinów maszynowych.

Niemcy znowu bez skutku prowadzili ataki na wzgórze „992“ pod Koziołką.

Redaktor odpowiedzialny:

STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca:

WITOLD ABRAMOWICZ.

Do wspólnej nauki

potrzebna inteligentna dziewczynka lat 8-9. Wiadomość w Administracji „Przeglądu“.

OKAZYJNIE natychmiast do sprzedania wspaniałe, nowe, karakulowe manteau i palto z wyborowego karakułu; fasony najnowsze ul. Niemiecka № 7 krawiec damski I. Szwarc.